Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 227 (260) Gdynia, dnia 23 września 1951 r. Rok II

Rosną wspaniałe budowle socjalizmu

- **Stocznia Szczecińska rozpoczęła budowę drugiego rudowęglowca**
- **W pobliżu kombinatu „Rokita" powstaje nowe miasto robotnicze**
- **Pierwsze ruchome stacje transformatorowe**
- **Rośnie nowa, piękna, socjalistyczna Stolica**

SZCZECIN. — W nowowzniesionych halach Szczecińskiej Stoczni ciągle jeszcze pracują monterzy i elektrycy, betoniarze i murarze. Lecz na nowej stoczni trwa już regularna produkcja wielkich jednostek morskich. **Nieugięta wola stoczniowców, która umożliwiła przed miesiącem założenie stępki pod pierwszy rudowęglowiec, wzmogła się w dniach przygotowań do budowy drugiej jednostki.**

Na rusztowaniach stoi już nowa, druga z kolei stępka, a obok niej na wielkim placu prefabrykacyjnym, rosną nieustannie elementy węglowców.

Rada i pomoc radzieckich inżynierów, wielki twórczy zapał robotników sprawiły, że coraz szybciej powstają wielkie prefabrykowane sekcje, które potężny dźwig już wkrótce uniesie na pochylnie. **„Bez oparcia się o wzory radzieckie nie moglibyśmy jeszcze marzyć o rozpoczęciu budowy pełnomorskich jednostek"** — mówi kierownik kadłubowni ob. Biskup — wskazując na techniczne rysunki i wykresy kadłubu.

* * *

WROCŁAW. — Równolegle z budową potężnych zakładów przemysłu chemicznego „Rokita" w szybkim tempie rosną nowe ośrodki mieszkaniowe dla robotników i ich rodzin; powstaje nowe, socjalistyczne miasto.

Nie opodal starego, nieplanowo zbudowanego miasteczka Brzeg Dolny, od roku wre intensywna praca. **Dźwigają się mury nowego, 10-tysięcznego miasta — ośrodka mieszkaniowego dla robotników.**

Prace postępują w szybkim tempie naprzód. Od kwietnia br. wykonano w stanie surowym 5 bloków mieszkalnych o łącznej kubaturze 32.810 metrów sześciennych. W następnych latach Planu 6-letniego na przestrzeni 20 ha stanie blisko 50 takich budynków. **Każde z nowowybudowanych mieszkań to szczyt komfortu.**

Przy każdym budynku dość duże kawałki ziemi przeznaczono na ogródki. W centrum mieścić się będzie ośrodek handlowy — sieć sklepów wszystkich branż. Dzieci robotnicze otoczone będą troskliwą opieką we wzorowo urządzonych żłobkach i przedszkolach. Dla starszej młodzieży buduje się szkoła podstawowa, ogólnokształcąca i zawodowa razem z bursą. Zostanie również wybudowany wielki zakład gastronomiczny.

Nowowznoszone miasto Brzeg Dolny, to prawdziwy pomnik budownictwa socjalistycznego — wyraz troski ludowego rządu o byt ludzi pracy.

* * *

WARSZAWA. — Polska technika odniosła nowy poważny sukces: **zespół inżynierów i techników skonstruował pierwszą w Polsce ruchomą stację transformatorową.**

Osiągnięcie naszych konstruktorów posiada olbrzymie znaczenie dla pełnego, właściwego wykorzystania sprzętu mechanicznego w budownictwie. Konstrukcja tego typu stacji o mocy 400 KV, niespotykana dotąd w Polsce i mało znana za granicą, musiała być szczegółowo opracowana, by zapewnić wysoką sprawność i bezpieczeństwo obsługi. **W wyniku wytężonej pracy konstruktorów, projekt stacji został opracowany w ciągu zaledwie 6 tygodni. W chwili obecnej kilka stacji jest już wykonanych i znajduje się w eksploatacji.**

W opracowaniu projektu ruchomej stacji transformatorowej szczególnie wyróżnili się m. in. inżynierowie i technicy: **B. Jacobi, R. Mazik, J. Strusiński i A. Niedziałek.**

* * *

Wspaniała jest nasza stolica. Na zdjęciu: Nowy Świat. Bieleją śnieżnym tynkiem nowowybudowane domy. Duma i radość rozpiera nasze serca widząc jak szybko rośnie Warszawa

„Wytężymy wszystkie siły w pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny"

List chłopów do Prezydenta Bolesława Bieruta

WARSZAWA. — Do Prezydenta RP. Bolesława Bieruta napływają liczne listy i depesze od chłopów z różnych stron kraju. Chłopi donoszą w nich Pierwszemu Obywatelowi Polski o swych osiągnięciach i przyrzekają, że **zwielokrotnią swoje wysiłki, aby przez zwiększoną produkcję przyspieszyć wykonanie Planu 6-letniego, wzmocnić Ludową Ojczyznę i pomnożyć swój wkład w walkę o pokój na świecie.**

Gorące zapewnienie o zdecydowanej woli stałego podnoszenia wydajności ziemi i hodowli złożyli Prezydentowi m. in. chłopi gromady Jasiewo w pow. Grudziądz.

Radość i dumę wyrażają słowa depeszy, nadesłanej do Prezydenta dzielni produkcyjnej w Ojerzycach w pow. Świebodzin: **„Donosimy Ci, Obywatelu Prezydencie** — piszą oni m. in. — **że zakończyliśmy pierwszy rok zespołowego gospodarowania — zbiorami, które zapewnią nam lepsze, dostateczniejsze, kulturalniejsze życie.**

Podkreślając, że w tym roku sprzedadzą państwu 300 q zboża ponad plan, spółdzielcy z Ojerzyc piszą: **„Zapewniamy Cię Obywatelu Prezydencie, że wytężymy wszystkie nasze siły, by jeszcze bardziej umocnić gospodarkę naszej spółdzielni, żeby nasza spółdzielnia była ciągle w szeregu najlepszych spółdzielni powiatu. Każde osiągnięcie naszej spółdzielni będzie wkładem w wykonanie Planu 6-letniego, w budowę socjalizmu w naszej kochanej Ojczyźnie i w utrwalenie poko-**

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

ZWIĄZEK RADZIECKI

W TRZECIĄ ROCZNICĘ UCHWAŁY RADY MINISTRÓW ZSRR I KC WKP(b) O ZAŁOŻENIU OCHRONNYCH PASÓW LEŚNYCH

MOSKWA. — W dniu 20 września br. mija 3 lata od powzięcia przez Radę Ministrów ZSRR i KC WKP(b) uchwały o planie założenia ochronnych pasów leśnych w centralnych i południowo-wschodnich obwodach europejskiej części ZSRR.

Stalinowski plan przeobrażenia przyrody w ZSRR przewiduje m. inn. założenie 8 państwowych ochronnych pasów leśnych, które zmniejszą spływ wód powierzchniowych, zagrodzą drogę suchym wiatrom i burzom piaskowym, powodującym posuchę w centralnych i południowo - wschodnich obwodach europejskiej części ZSRR. Olbrzymie pasy leśne ochronią żyzne ziemie Kraju Nadwołżańskiego, Kaukazu północnego, wschodnich obwodów Ukr. SRR i centralnych obwodów RFSRR.

Pierwszy państwowy ochronny pas leśny o szerokości 100 m. przebiegać będzie na 900-kilometrowej trasie od Saratowa do Astrachania, po obu brzegach rzeki Wołgi.

Drugi, długości 600 km., założony zostanie na trasie Penza — Jekatierinowka — Wieszczenskaja — Kamieńsk, na działach wodnych rzek Chopra i Miedwiedzicy, Kalitwy i Berezowki.

Trzeci powstanie na trasie Kamyszyn — Stalingrad (170 km), na dziale wodnym rzek Wołgi i Iłowli.

Czwarty, długości 580 km., przebiegać będzie na trasie Czapajewsk — Władimirówka, równolegle do Wołgi

Piąty pas leśny Stalingrad — Stiepnoj Czerkesk będzie posiadać długość 570 km.

Szósty założony zostanie na 1.080-kilometrowej trasie Wiszniewaja — Czkałow — Uralsk — Morze Kaspijskie.

Siódmy pas biec będzie po obu brzegach Donu, od Woroneżu do Rostowa (920 km.).

Ósmy wreszcie państwowy ochronny pas leśny przebiegać będzie na 500-kilometrowej trasie, od miasta Biełgorodu do ujścia rzeki Doniec.

Ogólna długość państwowych ochronnych pasów leśnych wyniesie 5.320 km, a powierzchnia nowozałożonych lasów — 117.900 ha. Plan założenia ochronnych pasów leśnych przewiduje ponadto założenie 5.709.000 ha lasów na polach kołchozów i sowchozów.

Historia ludzkości nie znała dotąd tak olbrzymiego rozmachu nad przeobrażeniem przyrody. W ciągu ub. trzech lat od powzięcia historycznej uchwały, dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych zdobyczy techniki i socjalistycznej organizacji pracy blisko trzecia część zaprojektowanych prac została już wykonana.

STEPY POŁUDNIOWEJ UKRAINY STANĄ SIE ŻYZNYMI POLAMI

MOSKWA. W ciągu najbliższych lat nie do poznania zmienią się półpustynne stepy południowej Ukrainy i północnego Krymu. Setki tysięcy ha pokryją plantacje bawełny, pola pszenicy i ryżu, wyrosną przepiękne sady i winnice.

Budowa Kanału Południowo-Ukraińskiego i Północno - Krymskiego stworzy szerokie możliwości dla rozwoju sadownictwa i ogrodnictwa na tych terenach.

Dyrektor Ukraińskiego Instytutu Naukowo - Badawczego udzielił korespondentowi TASS wywiadu, w którym stwierdził m. in., iż Instytut podjął szereg prac naukowych, posiadających ogromne znaczenie dla wykorzystania nawodnionych przez nowo budowane kanały obszarów. Agrobiolodzy i selekcjonerzy radzieccy pracują nad wyhodowaniem nowych, wysoko wydajnych odmian kartofli i warzyw oraz nad ulepszeniem gatunków już wyhodowanych. Nawodnione obszary południowych stepów Ukraińskiej SRR dadzą bogate [illegible] niaków. Np. Odeski Ośrodek Selekcyjny w ciągu tegorocznego sezonu otrzymał z nawodnionych terenów dwa zbiory ziemniaków. Na nawodnionych terenach sadzone będą również bulwy, które posiadają półtora raza więcej węglowodanów, krochmalu i cukru, niż ziemniaki. Pracownik naukowy Stalinowskiego Ośrodka Selekcyjnego — P. Bołotnikow wyhodował nową odmianę pomidora „doniecki - 1". Pomidory te, uprawiane na nawodnionych terenach, dają 750 centnarów owoców z ha.

Na szeroką skalę uprawiana tu będzie tykwa jadalna i paszowa, wyhodowana przez pracownika Dniepropietrowskiego Ośrodka Selekcyjnego — T. Gałkę.

Zespół pracowników naukowych Instytutu pracuje również nad ulepszeniem istniejących i nad wyhodowaniem nowych gatunków warzyw, które w przyszłości uprawiane będą na południu Ukrainy.

CZECHOSŁOWACJA

NOWE SOCJALISTYCZNE MIASTO W CZECHOSŁOWACJI NOWA OSTRAWA

PRAGA. — Naród czechosłowacki przystąpił do budowy nowego socjalistycznego miasta — Nowej Ostrawy.

W ciągu najbliższych 12 lat na lewym brzegu Odry w sąsiedztwie miasta Morawska Ostrawa powstanie nowe 150-tysięczne miasto.

Nowa Ostrawa posiadać będzie 4 dzielnice o około 40.000 mieszkańców każda. Miasto zbudowane zostanie w stylu architektury klasycznej. Miasto przetnie nowy kanał Odra — Dunaj. W każdej dzielnicy założone zostaną parki o powierzchni 9.000 m². Miasto posiadać będzie nowoczesne teatry, sale koncertowe, muzea, biblioteki, stadiony itp. W sąsiedztwie miasta powstanie olbrzymi park miejski ze stadionem, ogrodem zoologicznym, teatrem letnim i cyrkiem. Nowe miasto połączone będzie ze starym miastem koleją elektryczną. Domy mieszkalne zbudowane zostaną według najnowocześniejszych zdobyczy techniki. Znajdą w nich miejsce obszerne sklepy, przedszkola i żłobki. Na placach i ulicach założone zostaną zieleńce i planty.

Za 12 lat Ostrawa będzie drugim co do wielkości miastem Czechosłowacji.

ALBANIA

NOWE SUKCESY ROBOTNIKÓW ALBAŃSKICH

TIRANA. — Wśród robotników przemysłowych Albanii szerzy się ruch współzawodnictwa o obniżenie kosztów własnych produkcji.

W związku z wykonaniem z nadwyżką planu obniżenia kosztów produkcji w pierwszym półroczu br., przemysł albański dał państwu 12.500.000 leków oszczędności.

Transport kolejowy przekroczył plan obniżenia kosztów własnych produkcji o 7,6 proc. Z nadwyżką 12,35 proc. wykonał plan oszczędności transport wodny.

Poważne sukcesy w dziedzinie oszczędności i obniżenia kosztów własnych produkcji osiągnęli robotnicy zatrudnieni w przemyśle węglowym. Załoga kopalni Mborie-Drenowo, dzięki zwiększeniu wydajności pracy i zastosowaniu przodujących metod górników radzieckich, wykonała plan produkcyjny na miesiąc sierpień w 111 proc.

RUMUNIA

SUKCESY ROBOTNIKÓW RUMUŃSKICH

BUKARESZT. Do ruchu o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych na rok 1951 włączają się robotnicy różnych gałęzi przemysłu rumuńskiego.

Wiele fabryk i zakładów przemysłowych rozpoczęło już produkcję na poczet roku 1952. Robotnicy fabryki „Triumf" w Klu, produkującej części samochodowe, wykonali do dnia 8 bm. plan produkcyjny na rok 1951 w 107 proc.

Bosman Hinc — wzorowy kierownik maszyn

W siłowni panowała wysoka temperatura. Motorzyści mieli pełne ręce roboty. Raz po raz cichły lub ryczały na pełnych obrotach stalowe serca okrętu — silniki. Dziś pracowały wspaniale. Toteż z zadowoleniem i dumą patrzył na nie bosman Hinc, wsłuchując się w ich zdrowy rytm.

Okręty wróciły do portu. Na dzisiejszych zajęciach najlepiej i najsprawniej wszystkie manewry wykonał okręt, którego silnikami kierował bosman Hinc.

Dlaczego właśnie jego okręt — dlaczego silniki tak dobrze dziś pracowały — o tym opowie nam bosman Hinc.

„Maszyna, jest jak żywe stworzenie — mówi on — **nie będziesz o nią dbał, to w szybkim czasie straci swe siły i zużyje się.** Dlatego też chętnie spędzam swoje wolne godziny w siłowni, przeglądając silniki, usuwam uszkodzenia i utrzymuję motory w należytym stanie. Lubię swój zawód i z pełnym zadowoleniem pracuję przy silnikach. Mój honor marynarski każe mi dbać o to, aby maszyny pracowały niezawodnie, aby okręt stale był w pełnej gotowości bojowej. Awarie, jakie nam się początkowo trafiały, usuwaliśmy w bardzo szybkim tempie dzięki zgraniu obsługi i częstym ćwiczeniom, zbliżonym jak najwięcej do warunków bojowych".

Trudna i ciężka była droga bosmana Hinca, zanim zostały zrealizowane marzenia jego dziecinnych lat, zanim został mechanikiem. Pierwszy raz z silnikiem spotkał się bliżej na kursie w SSM. Poznać precyzyjny sprzęt radziecki, nauczyć się nim władać tak jak marynarze radzieccy — oto zadanie, jakie postawił przed sobą bosman Hinc.

Wiele nocy spędził bosman Hinc w siłowni, z uporem, po wielekroć oglądał i zapoznawał się z jedną i tą samą częścią motoru — ale dopiął swego — poznał wszystkie tajniki silnika, zgrał się z maszyną w jedną całość, stał się dobrym specjalistą.

Wreszcie nadeszła radosna dla bosmana Hinca chwila — został dowódcą, kierownikiem maszyn. Nowe obowiązki, odpowiedzialność za sprzęt i za wyszkolenie ludzi. Bosman Hinc i tym razem nie opuścił rąk, lecz z zapałem zabrał się do pracy. W jasny sposób, prostymi słowami przekazuje podwładnym swoje wiadomości, uczy ich kochać swoją pracę i być dumnym z niej. Wymagający, ale troskliwy o podkomendnych, zdobywa sobie szybko u nich autorytet i zaufanie. Nic też dziwnego, że podwładni bosmana Hinca — to wspaniale wyszkoleni specjaliści, pełniący z radością swą trudną i odpowiedzialną służbę.

— „Sam się nie lenię, pierwszym jestem w każdej robocie i to jest najlepszy system wychowawczy, ponieważ najszybciej oddziaływuje na podkomendnych" — mówi bosman Hinc.

— Bardzo dobry specjalista, zdyscyplinowany podoficer, wzorowy wychowawca marynarzy, odznacza się sumiennością i solidarnością w pracy, szybkością i trafnością decyzji w czasie ćwiczeń. Poważnie traktuje swoje obowiązki służbowe. Umiejętnie podchodzi do swych podwładnych, wychowując ich na dobrych marynarzy-specjalistów — w ten sposób mówią o bosmanie Hincu jego przełożeni.

Bosman Hinc — to wzór podoficera-specjalisty, dobrego wychowawcy, patrioty, głęboko kochającego swoją Ludową Ojczyznę. Na bosmanie Hincu powinni wzorować się wszyscy marynarze - specjaliści. Bądźcie takimi jak on.

st. mar. Jerzy Wiatr

Nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu witają marynarze zbliżającą się jesienną kontrolę wyszkolenia

Na zdjęciu: marynarze przed zbliżającą się inspekcją wiadomości zdobyte na praktyce uzupełniają teorią. Ta grupa na pewno dobrze przygotuje się do inspekcji

St. mar. Komorek
przodownik wyszkolenia i wzorowy agitator

W „N"-tej jednostce pełni służbę st. mar. Komorek, który jest agitatorem swego pododdziału. Z pracy swojej wywiązuje się dobrze, jest przykładem i wzorem dla innych w pełnieniu obowiązków służbowych. A oto co mówi st. mar. Komorek o swej pracy.

„Źródłem moich sukcesów w pracy to między innymi gazety, notatnik agitatora, częste rozmowy z zastępcą dowódcy. I tak w przeddzień mających się odbyć zajęć, agitator Komorek szuka w prasie artykułu na podobny temat, studiuje go sam, a następnie z kolegami omawia jego treść, wiążąc ją jednocześnie z zadaniem jakie stoi przed jednostką. Przez wspólne omawianie ćwiczeń i dyskusję, jaką prowadzimy, unikamy wiele błędów oraz przyswajamy sobie najlepsze metody pracy.

Podczas strzelania

Na strzelnicy mobilizuje marynarzy do jak najlepszego wykonania strzelania. „Koledzy! Podejdźmy do strzelania z pełnym zrozumieniem, nie zapominając o wskazówkach, a wyniki osiągniemy na pewno bardzo dobre" — mówi st. mar. Komorek.

Jest on dobrym strzelcem i ma na swoim koncie same dobre i bardzo dobre wyniki. Nic też dziwnego, że koledzy darzą go zaufaniem, że zwracają się do niego o pomoc, którą zawsze otrzymują.

Mar. Tomczak był słabym strzelcem. Agitator Komorek zajął się nim, postanowił dopomóc mu w opanowaniu sztuki strzelania. Jak się okazało mar. Tomczak źle celował. Agitator wytłumaczył mu jak należy celować, przypomniał o konieczności wstrzymania oddechu i tym podobnych czynnikach. Na następnym strzelaniu mar. Tomczak osiągnął wynik bardzo dobry.

Po powrocie ze strzelnicy do rejonu zakwaterowania popularyzuje on poprzez gazetkę ścienną najlepszych strzelców i krytykuje tych, którzy opieszale podchodzili do strzelania, w wyniku czego nie uzyskali dobrych ocen.

W trosce o broń

Agitator Komorek na odcinku pielęgnacji i troski o broń i sprzęt stawiany jest przez przełożonych jako wzór. Kocha swą broń i sprzęt, na którym każdego dnia szkoli się. Nie jest przypadkiem, że jego broń jest zawsze gotowa do wykonania każdego zadania. Agitator Komorek nie ogranicza się tylko do pielęgnacji swojej broni i sprzętu, ale mobilizuje do tego także swoich kolegów.

Mar. Polak mało troski przejawiał o swą broń. Przy czyszczeniu jej często niszczył przecieracze, gdyż zbyt dużo kładł na nie pakuł. Agitator Komorek nauczył go przepisowego czyszczenia broni, wykazał jakie straty przynosi państwu niszczenie sprzętu, nauczył go kochać i dbać o swoją broń. Obecnie mar. Polak radykalnie zmienił swoje postępowanie, ponieważ zrozumiał błędy, jakie popełniał.

Dowódca jest dumny ze swego agitatora, który każdego dnia pyta się go jakie zadania stoją przed pododdziałem i ściśle współpracuje z przewodniczącym koła ZMP.

St. mar. Komorek nie tylko przoduje i pracuje dobrze na odcinku szkolenia politycznego i bojowego, ale również przoduje w dyscyplinie.

Obecnie st. mar. Komorek pilnie studiuje statut PZPR, przygotowując się do wstąpienia w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

K. Z.

Z doświadczeń pracy komsomolców Armii Radzieckiej

Komsomolcy w walce o umocnienie dyscypliny wojskowej

Komsomolcy N-tej jednostki mają duże osiągnięcia na odcinku umacniania dyscypliny wojskowej. Ludzie mówią o tym z wielką dumą i tym uczuciem zadowolenia, którego doświadcza się przy wypełnieniu bardzo ważnego zadania.

Minister Sił Zbrojnych ZSRR żąda od żołnierzy radzieckich, by codziennie wzmacniali dyscyplinę wojskową. W tym kierunku zwrócone są wszystkie wysiłki organizacji komsomolskiej, na której czele stoi oficer Mirosznikow.

Zrobił on dużo w celu umocnienia dyscypliny wojskowej w pododdziałach. Właściwie kierowani przez organizację partyjną komsomolcy stali się rzeczywistym przykładem zdyscyplinowania i porządku. Był okres, gdy dyscyplina wśród komsomolców nie stała na należytym poziomie. Pierwsze, co trzeba było zrobić, to znaleźć przyczyny, które były powodem niedostatecznej dyscypliny.

St. lejtnant Mirosznikow zrozumiał, że znaleźć przyczyny można tylko przez dokładne poznanie ludzi.

— Jest zupełnie jasne — mówił on na jednym z pierwszych posiedzeń nowowybranego zarządu — że bez stałego, indywidualnego poznawania ludzi nie możemy poważnie mówić o jakiejkolwiek pracy wychowawczej. Lecz wszechstronne poznawanie ludzi może być tylko uzyskane w trakcie ich działalności.

Zarząd rozpoczął regularnie organizować zebrania komsomolskie, grupowe gawędy, ożywiła się również gazetka ścienna. Przy tym wszystkim główny nacisk kładło się na umocnienie dyscypliny wojskowej, to znaczy na najważniejszy czynnik, od którego zależy poziom wyszkolenia bojowego i politycznego. Praca komsomolska przybrała szerszy rozmach, wyraźnie zmniejszyła się ilość wypadków naruszenia dyscypliny wojskowej.

Postanowiono regularnie na posiedzeniach zarządu podsumowywać wykonaną pracę. Było to jednocześnie czynnikiem kontrolującym pracę zarządu. Postanowiono wtedy indywidualnie pracować z każdym komsomolcem. Każdy członek Zarządu Jednostki brał pod swoją opiekę grupę komsomolców tego lub innego pododdziału, okazując tym samym pomoc przewodniczącemu organizacji WL KZM.

Przedsięwzięcie to pomogło członkom Zarządu jednostki głębiej wnikać w życie komsomolskich organizacji pododdziałów. Ilość dyscyplinarnych wykroczeń wyraźnie zmniejszyła się, jednak sporadyczne wykroczenia dyscyplinarne ciągle jeszcze miały miejsce.

Komsomolska organizacja nie mogła się z tym pogodzić. Energia jej w walce o dyscyplinę wzrastała z każdym dniem. Członkowie Zarządu komsomolskiego jednostkach pododdziałów prowadzili wielką indywidualną pracę wychowawczą, osobistym przykładem świecili w nauce i dyscyplinie. Niestety bez względu na pracę prowadzoną przez kierowników pracy komsomolskiej, krzywa wykroczeń w dalszym ciągu miała zygzakowatą linię.

W czym rzecz?

Prawidłowe rozwiązanie tego zagadnienia znalazła organizacja partyjna.

— Ilu macie komsomolców - aktywistów? — zapytał sekretarz organizacji jednostki oficera Mirosznikowa.

St. lejtnant wymienił dwa trzy nazwiska z liczby kierowników komsomolskiej organizacji w pododdziałach.

— Mało — odrzekł sekretarz organizacji partyjnej. — Trzeba wyłonić taki aktyw, przy pomocy którego wasz wpływ docierałby do każdego komsomolca. Tylko wtedy, kiedy szeregowi komsomolcy włączą się w pracę wychowawczą Zarząd będzie wiedział, czym żyje każdy komsomolec, wtedy będzie można mówić o zastosowaniu profilaktyki na odcinku dyscypliny.

Jednocześnie organizacja partyjna dała zadanie kilku komunistom by pomogli komsomolcom wyłonić aktyw. I wtedy, kiedy wyłoniono taki aktyw, zupełnie inaczej zaczęły wyglądać formy pracy wewnątrz organizacji.

Nastąpił wzrost wnikliwej krytyki i samokrytyki. Wielu spośród żołnierzy okazało się umiejętnymi agitatorami, zwiększył się napływ materiałów do gazetek ściennych. Członkowie zarządu mieli możliwość planowo kierować, głębiej poznawać komsomolców, znajdować indywidualne formy oddziaływania na każdego z nich.

Kierownicy komsomolskiej organizacji zrozumieli, jak trudno bywa czasami znaleźć prawidłową metodę i jak ważnym jest umiejętne rozstawienie siły aktywu i wychowania ludzi w kolektywie.

Damy jeden typowy przykład. Pewnego razu motorzysta Marindicz dopuścił się poważnego wykroczenia dyscyplinarnego. Wykroczenie jego wszechstronnie omówiono. Poważna rozmowa z nim oraz krytyka towarzyszy sprawiły, że wszystko to wywarło na Marindiczu poważne wrażenie.

Przyrzekł naprawić winę, przyrzeczenie jego okazało się kruche. Wkrótce Marindicz dopuścił się nowego wykroczenia dyscyplinarnego.

— Co przedsięwziąć? — myślał sekretarz organizacji komsomolskiej. — Jeszcze raz rozpatrywać na Zarządzie, potem na zebraniu ogólnym i udzielić ostatniego ostrzeżenia.

Jednocześnie zrodziła się inna myśl. Dlaczego na Marindicza nie podziałało pierwsze ostrzeżenie i czy jest gwarancja, że drugie ostrzeżenie da pozytywne rezultaty.

Zarząd zebrał się w celu osądzenia postępku komsomolca Marindicza. W stosunku do niego podjęto daleko idące konsekwencje. Na tym Zarząd jednak nie poprzestał. Postanowiono głębiej zapoznać się z zachowaniem komsomolca.

Ktoś sobie przypomniał, że motorzysta Marindicz dobrze śpiewa. Polecono mu zorganizować w pododdziale naukę nowych pieśni marszowych. Okazało się, że polecenie to bardzo podobało się Marindiczowi i z wielkim entuzjazmem zabrał się do jego wykonania.

— Towarzyszu Marindicz, pokazaliście prawdziwy przykład, jak należy odnosić się do komsomolskich poleceń.

Marindicza głęboko ucieszyły te słowa. Następnie dano mu jeszcze jedno zadanie; przeprowadzić gawędę na temat regulaminów służby wewnętrznej. I to polecenie Marindicz wypełnił sumiennie i tak już było w dalszym ciągu.

Stopniowo na każde polecenie zaczął patrzeć, jak na swój dług w stosunku do organizacji. Organizacja komsomolska nie przestała jednak interesować się, jak Marindicz podnosi swój poziom wyszkolenia politycznego i bojowego i czy przestrzega porządków w swoim pododdziale.

Połączone wszystkie wysiłki dowódcy, organizacji partyjnej i komsomolskiej osiągnęły rezultat.

Teraz komsomolec Marindicz jest jednym z wzorowych żołnierzy. Można było mnożyć podobne przykłady z praktyki indywidualnego wychowania komsomolców.

Z doświadczeń danej komsomolskiej organizacji można wysunąć jeden podstawowy wniosek. Skuteczność pracy wychowawczej organizacji komsomolskiej jest tym jaskrawsza, im bardziej żywotna jest organizacja, im większa liczba członków wciągnięta jest w pracę wewnątrz-organizacyjną, skierowana na utwierdzenie roli komsomołu jako awangardy.

Dobrochwałow, ppłk.

Dobrze zdany egzamin
świadectwem dojrzałości politycznej
To hasło towarzyszy naszym kursantom w zbliżających się egzaminach

Niedawno był początek kursu, a dzisiaj stoimy już w obliczu zbliżających się egzaminów. Jest jednak wielu takich kursantów, którym opanowanie materiału wyszkoleniowego ciężko przychodzi, lecz lepiej zaawansowani koledzy w danych przedmiotach nie pozostawili ich bez opieki.

W tym celu mar. Dabiński zbiera słabszych kursantów na świetlicy i przerabia z nimi pytania egzaminacyjne z przedmiotów słabo przez nich opanowanych. **Mar. Dabiński tłumaczy zagadnienia jasno i zrozumiale, tak aby kursanci mogli go jak najlepiej zrozumieć.** Czas nauki własnej spędzany jest bardzo pożytecznie. Słabi z odbioru słuchowego idą na specjalną salę wykładową, gdzie mat Podgórski lub też inny podoficer specjalista przeprowadza z nimi odbiór słuchowy, dając im fachowe wskazówki. „Starajcie się utrzymać więcej liter w pamięci — mówi mat Podgórski — ułatwi Wam to odbiór. Starajcie się nie odrywać ołówka od blankietu, lecz łączcie wszystkie literki". Początkowo idzie dość trudno, jedna się utrzyma w pamięci, a dwie uciekną, ale po paru lekcjach widać poprawę. Grafik postępów z odbioru słuchowego podniósł się, co znaczy, że metoda ta pomogła i jest dobra.

Na sali wykładowej siedzą kursanci nad schematami „Teraz przerobimy wzmacniacz wysokiej częstotliwości". Na sali panuje cisza. **Marynarz Smura tłumaczy głośno i dobitnie. „Ja jeszcze wszystkiego dobrze nie rozumię" — mówi mar. Król. Dobrze — tłumaczę jeszcze raz — i po kolei tłumaczy wszystkie schematy. Marynarz Smura nie jest nigdy zmęczony, w każdej wolnej chwili zbiera kursantów przed schematem, tłumacząc im niezrozumiałe zagadnienia.** Lubią go wszyscy marynarze, którzy rozumieją, że dobrze zdany egzamin jest świadectwem ich dojrzałości politycznej.

Dlatego też nie żałują wysiłków, by egzaminy wypadły bardzo dobrze, by stać się dobrymi specjalistami i nie zawieść zaufania jakim obdarzyło ich dowództwo i naród.

mar. Władysław Lorenc

St. mar. Ignaszak Marian
wzorowy i zdyscyplinowany marynarz

St. mar. Ignaszak Marian, jest synem robotnika i zna doskonale warunki bytowe robotnika w Polsce sanacyjnej. Nic więc dziwnego, że z utęsknieniem oczekiwał on przez tyle lat, polepszenia się warunków życiowych. Marzenia jego spełniły się. Doczekał się wyzwolenia.

Dlatego też od pierwszych dni swojej służby przoduje w wyszkoleniu i swym zapałem pociąga za sobą innych, dokumentując tym głęboką miłość i przywiązanie do swej Ludowej Ojczyzny. **Jako członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,** bierze aktywny udział w życiu politycznym, razem z towarzyszami partyjnymi dąży do tego, aby zadania stojące przed jednostką były wykonane jak najlepiej, swoim osobistym przykładem mobilizuje marynarzy do wzorowego pełnienia służby.

St. mar. Ignaszaka cechuje nienaganny stosunek do służby wojskowej, koleżeństwo i wysoka dyscyplina, co wypływa z pełnej świadomości żołnierskich obowiązków.

Ostatnio na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym koledzy zetempowcy obdarzyli go zaufaniem. Został wybrany do Zarządu Koła ZMP.

Stawiając go za wzór i wybierając w skład zarządu ZMP jesteśmy pewni, że przy jego aktywnej pomocy wzrośnie poziom wyszkolenia i dyscypliny wśród kolegów, jak również wzrośnie ilość przodowników wyszkolenia w naszej jednostce.

mat Stanisław Kleszcz

Nowiński Ryszard

NASZ CEL

Niech zagrają w nas serca młodzieńcze
Wesoło, wspaniale i wdzięcznie.
Niech nas duch marynarza okrzepi
Jako płomień wybuchnie i wznieci
Blask zorzy, siejącej przyszłość przed nami.

Co zdobędziesz kolego z lat młodszych,
Co osiągniesz, w co myśl swą włożysz,
To ci zostanie i służyć będzie
W wojsku, w cywilu i wszędzie.

Nam powierzono pokój obronić
Dzieła ojców naszych nie wolno roztrwonić.
Oni dźwigają na barkach Plan 6-Letni,
Towarzyszem ich młot i uśmiech serdeczny.
Budują huty, dają więcej stali
Budują Polskę, której na imię „Socjalizm".

Wszyscy, wszyscy — miner, sternik, artylerzysta,
Kierowca, sanitariusz, sygnalista,
Wszystkim nam jedno słońce przyświeca.
Hej koledzy — skrzyknijmy się wokół.
Walcząc o wysoki poziom wyszkolenia
Umacniajmy — Pokój.

Radar uniwersalny obserwator

Radar w służbie wojskowej

A

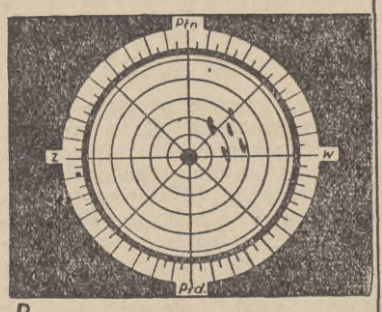

B

Na zdjęciu: A — Ekran radaru ze skalą odległości. B — Ekran radaru obserwacji kolistej. Koła tworzą skalę odległości. Czarne plamki przedstawiają cele. Punkt w środku wywołany jest przez promieniowany implus

Radar szybko pojawił się w służbie wojskowej a przede wszystkim w lotnictwie i jednostkach floty wojennej. Początkowo meldował on tylko o jakiejś przeszkodzie napotykanej na drodze przez swoje fale, lecz nie można było określić rodzaju tej przeszkody.

Dużym krokiem naprzód było podawanie przez radar obrazu danej przeszkody. Samolot przelatując nad terenem pokrytym mgłą, widział co się na nim znajduje, okręt mógł z grubsza określić, jaką jednostkę ma przed sobą.

Tu jednak pojawiało się poważne niebezpieczeństwo. Samolot, lecący w nocy np. myśliwiec, mógł ostrzelać własny samolot. Okręt mógł otworzyć ogień do własnej jednostki. Lecz nie sądź czytelniku, że nie znaleziono wyjścia i z tej sytuacji. Na samolotach i okrętach zainstalowano specjalny aparat radarowy, który rozpoznawał jednostkę swoją czy obcą. Zapytacie jak mógł to robić. Bardzo prosto.

Otóż ten specjalny aparacik wysyła impulsy, które włączają aparaturę radarową a ta z kolei wysyła swój impuls. Odbiornik stwierdza, że to „swój", a radarzyście zaświeci się wówczas zielona lampka kontrolna. Jeśli takiego impulsu nie będzie, nasz aparacik zaświeci czerwoną żarówkę — „wróg".

Co jeszcze radar robi w wojsku?

A więc na samolocie mierzy wysokość jego lotu lub odległość okrętu od przeszkody (czytaj innego okrętu), kieruje ogniem dział lub karabinów maszynowych na nieprzyjaciela. Na okręcie osobny radar bada powierzchnię morza przeciw małym jednostkom nawodnym peryskop okrętu podwodnego, inny natomiast ostrzega przed dużymi jednostkami pływającymi, jeszcze inny przed samolotami. Radary artyleryjskie na okręcie służą artylerii jedne do strzelań morkich, inne zaś do przeciwlotniczych.

WADY NIEWIDZIALNEGO OBSERWATORA

Radar — to aparatura nadawczo - odbiorcza. Jeśli znamy długość fali nieprzyjaciela, łatwo odbierzemy jego sygnały. Jeśli jego radar działa w promieniu 50 km, potrafimy go odkryć z odległości 100 km. Gdy wykorzystamy 2 zwykłe pelengatory, łatwo odkryjemy kierunek w jakim działa aparat nieprzyjacielski. Nadamy więc cały szereg impulsów naszą aparaturą — oczywiście na tej samej długości fali, co nieprzyjacielska. Na jego ekranie pojawią się wtedy 2 jasne plamy i radar nieprzyjacielski zostanie unieruchomiony.

Innym sposobem zwyciężenia nieprzyjacielskiego radaru stosowanym szczególnie przez lotnictwo jest zrzucanie folii aluminiowej (długich wąskich pasków papieru z nalepioną cieniusieńką blaszką aluminiową). Radar naziemny w żadnym wypadku nie odkryje za tą „chmurą" atakujących samolotów bombowych. Aby sposób ten był skuteczny, samoloty muszą zrzucić 100—500 pasków na minutę. Aby paski działały skutecznie, ich długość winna równać się połowie długości fali radaru naziemnego.

Jednym ze sposobów maskowania celów naziemnych przed lotnictwem było rozkładanie specjalnych siatek metalowych, szczególnie nad okopami, nad stanowiskiem artylerii, nad samolotami stojącymi na polowych lotniskach. Siatki te działały podobnie jak folia aluminiowa.

Tak wyglądają pokrótce czynne i bierne środki obrony przeciwradarowej.

Następnym razem opowiemy Wam Czytelnicy o działalności radaru w czasie minionej wojny i o jego pokojowym zastosowaniu.

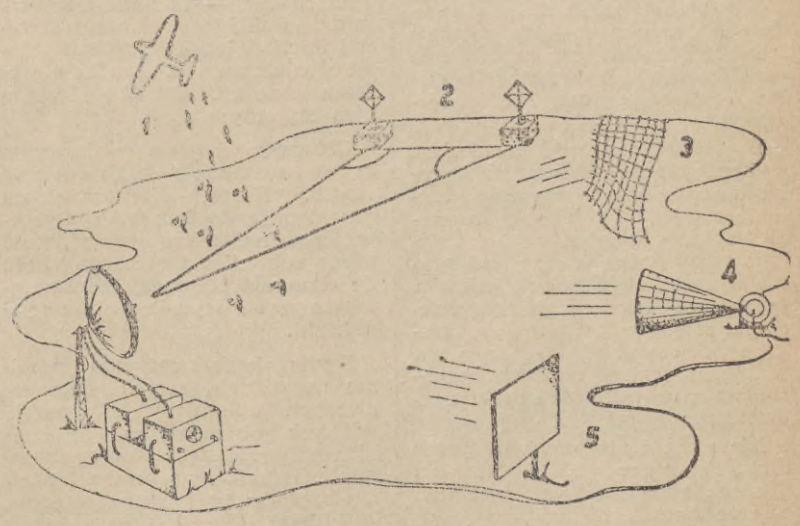

Na zdjęciu: Bierna i czynna obrona przeciwradarowa: 1 — rozrzucanie folii aluminiowej z samolotu, 2 — wykrywanie radaru przez pelengatory, 3 — maskowanie przeciwradarowe przez siatki, 4 — zagłuszanie radaru przez nadajnik „tuba", 5 — pozorowanie przez lustra metalowe

NA ORKĘTACH I W JEDNOSTKACH MARYNARKI WOJENNEJ

Marynarze i podoficerowie naszego okrętu nie szczędzą trudu i wysiłku w pracy i szkoleniu, aby podczas jesiennej kontroli wyszkolenia otrzymać celujące wyniki.

Godnym uwagi jest **sygnalista st. mar. Skibiński, który niedawno przybył na okręt.** Posiada on wiele braków w znajomości sprzętu okrętowego, ale mimo to nie załamuje się w pracy.

Chęć służenia Ojczyźnie ze wszystkich sił, mobilizuje go do tego, aby w okresie, który nas dzieli od kontroli wyszkolenia uzupełnić swe wiadomości. Pilnie pracuje on nad sobą, a w nauce chętnie dopomagają mu koledzy.

Radiotelegrafista bosmat Bartosik, gospodarz działu artylerii bosmat Zbrzeziniak, kierownik maszyn bosman Kowalski i wielu innych postawiło sobie za punkt honoru wzorowo przygotować swoje załogi do kontroli wyszkolenia.

Wierzymy, że marynarze i podoficerowie nie poszczędzą wysiłków, aby podczas kontroli osiągnąć celujące wyniki, a tym samym dać wyraz głębokiej miłości Ojczyzny — Polski Ludowej.

bosmat pchor. Henryk Wąsowicz

* * *

Koło ZMP, którego przewodniczącym jest kol. Łodyga, na ostatnim zebraniu wysunęło **zagadnienie „Wzorowego przygotowania pododdziału do kontroli wyszkolenia". Członkowie koła przeprowadzili analizę wyszkolenia, a na podstawie ujawnionych braków i niedociągnięć postanowili roztoczyć opiekę nad słabszymi i dopomóc im do wzorowego przygotowania się do egzaminów.**

Skuteczność pomocy koleżeńskiej uwidacznia się już teraz podczas przeprowadzonych zajęć wyszkoleniowych.

mat Bronisław Bajorek

* * *

W N-tej jednostce trwają intensywne przygotowania do jesienej kontroli wyszkolenia. **Wszyscy marynarze pilnie się przygotowują, ponieważ wiedzą dobrze, że wyniki osiągnięte podczas kontroli wyszkolenia, to świadectwo ich pracy w okresie szkolenia letniego.**

Celem zapewnienia bardzo dobrych **ocen zostały zorganizowane grupy szkoleniowe, w których marynarze pogłębiają swe wiadomości, zdobyte w okresie letniego szkolenia.** Kierownikami grup są przodownicy wyszkolenia, tacy jak mat Żyranowski, mat Ratajczak, st. mar. Stykowski i inni.

* * *

Na zebraniu organizacji zetempowskiej, której przewodniczącym jest kol. Kolak podczas zebrania członkowie wykazali dużą troskę o należyte przygotowanie marynarzy do kontroli wyszkolenia.

W toku dyskusji zabierali licznie głos zetempowcy, podając najlepsze metody pracy przygotowawczej do egzaminów.

Pod koniec zebrania członkowie podjęli uchwałę, która mówi o pomocy koleżeńskiej w nauce.

Walczyć o wysokie wyniki egzaminów i uczynić swą jednostkę przodującą, to honor każdego zetempowca naszej organizacji.

st. mar. Małek

* * *

W „N"-tej jednostce organizacja ZMP zorganizowała kółka samokształceniowe, które kierowane przez najlepszych w danej specjalności kolegów pomagają bardzo wydatnie słabszym. **Praca kółek ma teraz bardzo duże znaczenie, ponieważ zbliża się okres egzaminów z praktyki letniej.**

Jest u nas obecnie dużo kolegów, potrzebujących pomocy w wyszkoleniu. Są to koledzy: Mieszczak, Słomczyński, Filiowicz i Kucharski. **Praca kółek gwarantuje nam, że koledzy ci w szybkim czasie wyrównają swój poziom.**

mar. pchor. Pacholak

Na widowni międzynarodowej

ZSRR popiera wszelkie wysiłki
zamierzając do przywrócenia jedności Niemiec
na zasadach demokratycznych i pokojowych

Oświadczenie przewodniczącego Radzieckiej Komisji Kontrolnej na temat propozycji NRD

BERLIN. *Korespondent Agencji Prasowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (ADN) zwrócił się do przewodniczącego Radzieckiej Komisji gen. Czujkowa z pytaniem na temat propozycji Izby Ludowej NRD, skierowanej do parlamentu bońskiego, w sprawie zwołania narady ogólnoniemieckiej. Oto treść pytania korespondenta i odpowiedzi gen. Czujkowa:*

PYTANIE: Jakie jest stanowisko Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech wobec propozycji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, skierowanej do Bundestag w sprawie zwołania przedstawicieli NRD i Niemiec zachodnich dla omówienia następujących dwóch zagadnień: *1) Przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Nrodowego w celu stworzenia jednolitych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec oraz 2) przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.*

ODPOWIEDŹ: Uważam tę propozycję Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej za *wyraz słusznych dążeń przedstawicielstw narodu do stworzenia jednolitych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec oraz do zapewnienia trwałego pokoju i niezależnej egzystencji Niemiec.*

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienia, dotyczące przywrócenia jedności Niemiec oraz zapewnienia trwałego pokoju i niezawisłości głęboko interesują cały naród niemiecki.

Uważamy, że *naród niemiecki i wybrane przezeń organy, mają prawo ujęcia w swe ręce sprawy przywrócenia jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych, podobnie jak mają one prawo wyrazić swój pogląd również w sprawie konieczności przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.* Takie prawo narodu niemieckiego wypływa bezpośrednio z uchwał konferencji poczdamskiej.

Nie może i nie powinno trwać długo istniejące rozbicie Niemiec. *Można je zlikwidować wysiłkiem samego narodu niemieckiego przy poparciu innych narodów miłujących pokój.* Propozycja Izby Ludowej w sprawie zwołania narady ogólnoniemieckiej dla omówienia kwestii przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego w celu utworzenia jednolitych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec, oraz fakt, że propozycja ta odbiła się nadzwyczaj silnym echem wśród ludności zarówno wschodnich i zachodnich Niemiec — *świadczy o pogłębianiu się świadomości narodowej krzepnących sił demokratycznych w Niemczech.*

Co się tyczy drugiej propozycji Izby Ludowej — aby ogólnoniemiecka narada przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich zażądała przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — to nie ulega wątpliwości, *że jest to również propozycja słuszna i że wspólna akcja przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich w tej sprawie mogłaby być wielkim wkładem w dzieło pokojowego uregulowania problemu niemieckiego oraz przyspieszenia przygotowania i podpisania traktatu pokojowego z Niemcami.*

Należy uwzględnić okoliczności, że mocarstwa okupujące Niemcy zachodnie i usiłujące zastąpić obecnie zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami czczymi deklaracjami o tzw. „zakończeniu stanu wojny", nie mogą nie liczyć się z opinią narodu niemieckiego, który powołać się może w danym wypadku na swe bezsporne prawo i który cieszy się poparciem narodów miłujących pokój. *Jak wiadomo, rząd radziecki wypowiadał się i wypowiada za przywróceniem jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych, jak również za przyspieszeniem zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz za wycofaniem następnie wszystkich wojsk okupacyjnych z Niemiec.*

Dlatego też możecie nie wątpić, że wszelkie wysiłki w tym kierunku, podejmowane przez przedstawicieli Niemiec zarówno wschodnich jak i zachodnich *będą się cieszyły jak najbardziej energicznym i przy tym zupełnie bezinteresownym poparciem Związku Radzieckiego.*

Walka o pokój i ocalenie Anglii
naczelnym hasłem wyborczym Komunistycznej Partii W. Brytanii

LONDYN. — 19 września Komitet Polityczny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii ogłosił oświadczenie pt. **„Walka o ocalenie Anglii"**. W oświadczeniu tym czytamy:

Głównym hasłem wyborczym będzie **walka o pokój i ocalenie Anglii.** Partia Komunistyczna przystępuje do kampanii wyborczej z pełną wiarą w zdolność klasy robotniczej i całego ludu do **złamania ofensywy konserwatystów i do wywalczenia nowej polityki.**

Partia konserwatywna pomimo wszystkich swych demagogicznych obietnic, jest partią wielkich obszarników i milionerów. **Zwycięstwo konserwatystów oznaczało by triumf wielkich monopoli w ich walce przeciwko ludowi.**

Polityka wojny prowadzona przez prawicowych przywódców partii labourzystowskiej jest tylko wodą na młyn konserwatystów. **Okazało się, że jest to polityka zgubna dla ruchu robotniczego i dla kraju.**

Partia komunistyczna wzywa naród angielski **do walki o położenie kresu polityce wojny, o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, o rokowania zamiast wojny, o powszechną redukcję zbrojeń, do walki o przywrócenie niezawisłości narodowej kraju, o położenie kresu okupacji amerykańskiej, o prawo Anglii do handlu ze wszystkimi krajami, do walki o zwiększenie płac i obniżenie cen, o rozszerzenie programu budownictwa mieszkaniowego i o poprawę świadczeń socjalnych — kosztem klas posiadających i drogą obcięcia olbrzymich wydatków na zbrojenia.**

Poważne rozbieżności wród spiskowców
z agresywnego bloku atlantyckiego

NOWY JORK. Jak wiadomo, w dniu 15 września w stolicy Kanady — Ottawie rozpoczęła się sesja rady paktu atlantyckiego, w której biorą udział ministrowie spraw zagranicznych, ministrowie finansów i ministrowie spraw wojskowych państw należących do tego agresywnego bloku.

Zagadnienia omawiane w Ottawie dadzą się sprowadzić do następujących spraw:

1 *Utworzenie tzw. „armii europejskiej"*, której trzonem ma być odbudowywany przez imperialistów amerykańskich zachodnio - niemiecki Wehrmacht pod dowództwem b. generałów hitlerowskich.

2 *Wzmożenie tempa remilitaryzacji Niemiec zachodnich.*

3 *Rewizja traktatu pokojowego z Włochami* w sensie zniesienia wszelkich ograniczeń co do stanu liczebnego i uzbrojenia armii włoskiej.

4 *Włączenie do agresywnego bloku atlantyckiego Grecji i Turcji* oraz

5 *sprawa sfinansowania wzmożonego tempa zbrojeń krajów zachodnio - europejskich.*

Korespondenci podkreślają, że delegacja amerykańska zamierza wymusić na swych „sojusznikach" bezwarunkową aprobatę decyzji powziętych w Waszyngtonie, jednakże amerykańska polityka dyktatu napotyka na poważne przeszkody. Najwięcej rozbieżności wywołuje w Ottawie sprawa finansowania zbrojeń państw Europy zachodniej. Jak donosi korespondent francuskiego dziennika „Paris Presse", Schreiber: „Dopóki chodziło o przemówienia i deklaracje, można było utrzymać pozory „współpracy atlantyckej". *Gdy przechodzi się do konkretnej akcji, fikcja ta znika całkowicie.* Z jednej strony jest Ameryka, która chce narzucić piekielne tempo zbrojeń, z drugiej zaś — grupa państw europejskich, która *tempa* tego nie wytrzymuje..." Schreiber podkreśla dalej, że według ostatniego raportu Eisenhowera, Stany Zjednoczone i Kanada mają ponieść w ciągu trzech lat około 70 proc. wydatków na zbrojenia państw zachodnio - europejskich. *Tymczasem pozostałe państwa bloku atlantyckiego zamiast 30 proc. pokrywają tylko 7 proc. wydatków na zbrojenia i już nawet w tym stanie rzeczy stoją wobec poważnej groźby inflacji i ruiny gospodarczej.*

Korespondent dziennika „New York Times" — Reston donosi, że satelici Stanów Zjednoczonych domagają się, by rząd amerykański finansował w większej mierze ich wydatki na zbrojenia, lecz amerykański minister skarbu Snyder, ustosunkował się w Ottawie z wielką rezerwą do tych żądań.

Korespondent dziennika „New Jork Herald Tribune" — Russel stwierdza, iż wśród partnerów Stanów Zjednoczonych w Ottawie panuje wyraźne przygnębienie, gdyż zdają oni sobie sprawę, *że program zbrojeń, jaki rząd amerykański zamierza im narzucić, zagraża ich krajom ruiną.*

Ciężkie straty agresorów w Korei

PEKIN. W ciągu 5 dni — do 10 września włącznie — nieprzyjaciel stracił na froncie koreańskim przeszło 5.200 żołnierzy i oficerów. W okresie tym zestrzelono 52 samoloty nieprzyjacielskie.

Korespondent podkreśla, że podczas jednej tylko bitwy na froncie zachodnim nieprzyjaciel stracił w tych dniach 5 kompanii. Podejmowane na różnych odcinkach ataki wojsk nieprzyjacielskich były zwycięsko odpierane przez wojska ludowe, które z kolei kontratakowały zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

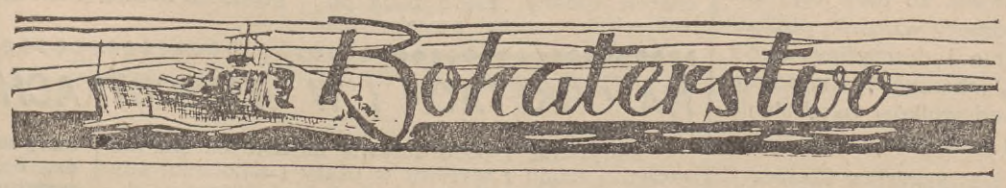

Kalinin już sam czuł, że nie miał racji, że był to wybuch jego nieokiełznanego charakteru, lecz słowa komisarza dotknęły znów miłość własną dowódcy, podniecając go tylko.

— Wobec tego proszę was, towarzyszu komisarzu batalionu, abyście się osobiście zajęli wyszkoleniem frontowym towarzysza Kołosowskiego. Ja zaś nie życzę sobie mieć z nim więcej do czynienia. Tu jest okręt, a nie żłobek dziecięcy. Jeśli ta ślamazarność się nie skończy, odeślę go na ląd. Niech siedzi w jakimś zakładzie na tyłach i liczy onuce, bo hańbić okrętu nie pozwolę.

Komisarza zdziwiły wzburzenie i wyzywający ton dowódcy. Przesłużyli razem na „Szybkim" trzy lata, znali się nawzajem już przedtem, żyli w przyjaźni i nie kłócili się nigdy. Komisarz chciał skończyć sprzeczkę żartem.

— Prawdziwy z ciebie „rumak", Wasia. Jak poczujesz lejce pod ogonem, ponosisz, że cię nikt nie powstrzyma.

Kalinin pobladł raptownie, odwrócił się do komisarza, zasalutował i rzekł tonem suchym i zuchwałym:

— Pozwólcie sobie przypomnieć, towarzyszu komisarzu batalionu, że mówię z wami służbowo; okręt jest w akcji i żarciki są zadniem moim nie na miejscu.

Komisarz cofnął się zmieszany, wzruszył ramionami i z kolei sam się rozzłościł:

— Doskonale, towarzyszu kapitanie-lejtnancie. Sądzę jednak, że i wasz ton jest niewłaściwy.

Odwrócili się od siebie i odeszli na przeciwległe skrzydła pomostu. Kalinin, jak każdy człowiek porywczy, mitygował się szybko. Stał, patrząc na szumiącą za burtą, zieloną, wygiętą w łuk falę, i myślał, że niepotrzebnie pokłócił się ze starym przyjacielem o głupi drobiazg, że wypadnie im przecież długo nawigować wspólnie i wspólnie walczyć, że należy okiełznać swój porywczy charakter; w chwili gdy okręt cyrkulował, ruszył zdecydowanie w kierunku komisarza, by przywrócić dobre stosunki i załagodzić nieporozumienie nie mające żadnego sensu.

Nie zdążył zrobić dwóch kroków, gdy pokład uciekł mu spod nóg, coś schwyciło go za pierś i rzuciło w powietrze...

Kiedy Kalinin ogłuszony wybuchem i zrzucony z pomostu ocknął się na górnym pokładzie, wciśnięty między wentylator a kaptur komina, nie od razu zrozumiał, co się dzieje wkoło niego.

Na mokrym pokładzie w kłębach gorącej, wilgotnej pary i dymu miotali się ludzie.

Ktoś zakryty przez obłok pary krzyczał koło niego:

— Okręt tonie! Ratuj się, kto może!

Ktoś wydawał rozkazy i rządził zamiast niego, kapitana - lejtnanta Kalinina, dowódcy „Szybkiego". To był nieład. Do tego nie wolno było dopuścić. Kalinin odwrócił się na bok i pierwsze, co poczuł, było, że lewa ręka ciążyła mu ja ołów. Spróbował poruszyć palcami, lecz palce były jak martwe. Nie czuł ich. Chciał spojrzeć na rękę — i to mu się nie udało. Coś przesłaniało wzrok. Podniósł zdrową rękę do twarzy, by to coś odsunąć i jęknął. Palce od razu stały się mokre; pojął z trudem, że oczy zasłania mu zwisający z czoła szeroki płat jego własnej skóry.

— Okręt tonie ratuj się, kto może!

— Co za bałwan drze się tak bzdurnie? Czy „Szybki" może w ogóle zatonąć?

Kalinin zdecydowanie porwał się na nogi. Na kapturze komina poniewierała się czyjaś marynarska czapka. Dowódca torpedowca schwycił ją i przycisnął płat skóry do czoła, tracąc przy tym niemal zmysły z bólu, naciągnął czapkę. Teraz mógł widzieć, choć rzęsy zlepione były krwią. Poprzez kłęby pary dojrzał marynarza na wyrzutni torpedowej. Siedział patrząc ogłupiałym wzrokiem wybałuszonych oczu i ściągał bezmyślnie z nogi zasznurowany trzewik, a z obwisłych jego warg zrywał się nieustający okrzyk:

— Okręt tonie! Ratuj się, kto może!

— Co za bzdury, precz z aparatu! — ryknął Kalinin.

Marynarz wytrzeszczył nań oczy bez wyrazu. I nagle mętne spojrzenie rozjaśniać zaczęła zwykła ludzka trwoga i świadomy strach. Marynarz poznał w zalanym krwią obliczu swego dowódcę i podniósł się z jękiem:

— Towarzyszu dowódco okrętu... jesteście przecież...

— Na miejsce — zakomenderował Kalinin — wszyscy na miejsca!

I sam rzucił się na miejsce dowódcy na pomoście, gramoląc się po zdemolowanym trapie.

— Gdzie się pchasz? Wróć! — krzyknął ktoś, nie mogąc go poznać, gdy głowa jego odziana w czapkę któregoś z marynarzy ukazał się w luku.

— Jestem dowódcą torpedowca! Kto się tu rządzi? — warknął Kalinin wdrapując się na pomost, zawalony odłamkami.

Ten kto nań krzyczał, był to oficer torpedowy, lejtnant Worobiew. Zasalutował usuwając się na bok.

— Przepraszam, towarzyszu dowódco! Zgodnie z regulaminem przejąłem obowiązki dowódcy torpedowca. Komisarz przepadł gdzieś. Zastępca zabity. Artylerzysta i nawigator ciężko ranni — zaraportował Worobiew dodając niezdecydowanie — wy sami, towarzyszu kapitanie-lejtnancie...

Kalinin bezwiednie spojrzał na lewe skrzydło pomostu. gdzie sekundę przed wybuchem stał komisarz. Lewe skrzydło znikło — znikł też i komisarz. Kalinin przymknął oczy.

— Proszę wracać do swych obowiązków — rzekł cicho do lejtnanta — dowodzę sam.

— Ależ tu potrzebny lekarz... Sanitariusze! — zawołał nagle piskliwie Worobiew. — Sanitariusze do dowódcy!

— Proszę na swoje miejsce — powtórzył Kalinin i obejrzał się.

Pomost był nie do poznania. Na pokładzie widać było ślady krwi. Koło kabiny nawigacyjnej leżał skurczony zastępca. Oficer wachtowy, blady, w zwisającym w strzępach mundurze, rozplątywał pośpiesznie resztki flag sygnałowych, które omotały go jak sieci. Lecz wśród odłamków i krwi stali na swych miejscach sygnaliści i obserwatorzy i tylko w oczach ich wpatrzonych w dowódcę Kalinin dostrzegł zdumienie i oczekiwanie. Zrozumiał, że ludzie ci patrzą na swego rannego dowódcę w oczekiwaniu, że poweźmie on teraz jedyną decyzję, od której zależy życie okrętu i ich życie, zachowają się tak, jak rozkaże im dowódca.

(dalszy ciąg nastąpi)